Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

# GŁOS NARODU

NR. 77. — ROK XXXIV.

WTOREK 22. MARCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie: z odnoszeniem | W Krakowie: bez odnoszenia | Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie: | 5·00 zł. | 4·50 zł. | 5·00 zł. | 8·50 zł. | 4.50 zł. |

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406


# Zarzewie wojny na Bałkanach.

## Jugosławia zamierza wywołać w Albanji powstanie. — Zbrojenia Jugosławji. — Front międzynarodowej masonerji przeciw Włochom.

Rzym. (PAT). Do „Giornale d'Italia" donoszą z Tirany: Rząd albański powiadomiony o wojskowych przygotowaniach Jugosławji rozpoczął przygotowania do akcji obronnej. Między innemi przetransportowano na północną granicę Albanji pewną liczbę dział artylerji górskiej. Albański sztab generalny w szybkiem tempie przeprowadza badania w sprawie koncentracji sił zbrojnych na północy kraju.

Przygotowania Jugosławji ujawniają się w sposób szczególnie widoczny w okolicy Djakowy. Donoszą też o symulowanej dezercji oficerów jugosłowiańskich, którzy w gruncie rzeczy udają się w celach agitacyjnych do pobliskich okręgów, usiłując namawiać ludność do powstania i rozpoczęcia akcji wojennej przeciwko Albanji. Zaczynają się już tworzyć bandy nieregularne. Rząd jugosłowiański nakazał rozplakatować w wielkiej ilości wszędzie na pograniczu Albanji odezwy, wzywające wszystkich uchodźców albańskich oraz wogóle wszystkich antagonistów obecnego rządu albańskiego do opuszczenia pogranicza. Odezwa ta wyraża cel zademonstrowania przed Europą, że Białogród czyni niby to wszelkie wysiłki, ażeby nie dopuścić do wybuchu powstania, a szczególnie do marszu powstańców na Tiranę.

„Giornale d'Italia" w dalszym ciągu pisze: Gdy tylko nadeszły do Białogrodu wiadomości o podpisaniu w Tiranie traktatu włosko-albańskiego, rząd białogrodzki przez swą akcję dyplomatyczną usiłował utworzyć front dyplomatyczny przeciw Włochom. Usiłowania te zakończyły się prawie całkowitem fiaskiem. W chwili obecnej do akcji agitacyjnej Jugosławji przeciwko Włochom dołączyła się silna akcja ze strony masonerji i międzynarodówki socjaldemokratycznej, która z wielką energją interwenjowała w Jugosławji w nadziei znalezienia w Jugosławji narzędzia własnego przeciw faszyzmowi.

Serbskie organizacje masońskie, wśród których najpotężniejszą jest organizacja t. zw. Biała Ręka, są w ścisłym kontakcie z międzynarodową masonerją. Biała Ręka jest organizacją wojskową, do której należy cały sztab generałów jugosłowiańskich oraz prawie wszyscy generałowie jugosłowiańscy, narodowości serbskiej. Reprezentuje ona kierunek t. zw. serbizm i podtrzymuje dynastję. Cele serbizmu są dobrze znane: Zajęcie Albanji północnej i Salonik, nienaruszalność Macedonji, dominujące stanowisko Serbów w państwie jugosłowiańskim oraz na Bałkanie. Biała Ręka pomimo swego szowinizmu nie waha się korzystać z usług i solidarnej akcji elementów komunistycznych i bolszewizujących, albowiem mniema ona, że bolszewizm może być wykorzystany dla celów polityki zagranicznej. Major Popovic, jeden z najbardziej czynnych działaczy Białej Ręki, był niedawno w Wiedniu, gdzie prowadził rokowania z mężami zaufania wiedeńskiego poselstwa sowieckiego.

### Jugosławja zaprzecza.

Białogród. (PAT). Z ministerstwa spraw zagranicznych w Białogrodzie otrzymały dzienniki następujące oświadczenie: Wiadomość jakoby Jugosławja przedsięwzięła jakiekolwiek zarządzenia wojskowe przeciwko Albanji, albo też, aby organizowała wtargnięcie band do Albanji są nieprawdziwe. Tak samo nie są prawdziwe wiadomości, jakoby prefekt Monastyru gen. Martynovic, były czarnogórski minister wojny werbował w południowej Serbji bandy komitadżich. Jugosławja dążyła zawsze do pokoju i dąży do niego teraz. Jugosławja gotowa jest złożyć konkretne dowody swego pokojowego usposobienia. Jugosławja była zawsze za niezależnością Albanji i życzy sobie szczerze, aby w Albanji panował spokój i porządek.

## Powstanie w Albanji już wybuchło?

Wiedeń. (Telef. wł.). Według nadeszłych tutaj wiadomości, niesprawdzonych jeszcze, ruch powstańczy na Bałkanach już się rozpoczął.

# Imponująca manifestacja polskości Śląska.

W 6 ROCZNICĘ PLEBISCYTU.

Katowice. (Tel. wł.). W niedzielę rano przybyli do Katowic celem wzięcia udziału w uroczystości związanej z obchodem 6-lecia plebiscytu min. Kwiatkowski, gen. Romer, wicemarszałek Gdyk, dalej szereg delegacji wojewódzkich całej Rzplitej oraz liczni korespondenci prasy zagranicznej i krajowej. Na dworcu powitali przybyłych przedstawiciele władz i wojskowości. Przybyli dostojnicy udali się do katedry świętego Piotra i Pawła na nabożeństwo. Po Mszy św. zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę", poczem min. Kwiatkowski, wicemarsz. Gdyk i gen. Romer udali się na śniadanie wydane przez wojewodę Grażyńskiego.

Po śniadaniu udali się goście na ulicę 3-go Maja, gdzie przyjęli defiladę pochodu, w którym wzięło udział około 150.000 członków różnych organizacji. Imponujący ten pochód trwał przeszło trzy godziny. Defilowali przy dźwiękach orkiestr: Związek powstańców śląskich, związek strzelecki, związek Hallerczyków związek Harcerstwa polskiego, narodowy Związek powstańców i byłych żołnierzy, związek straży ogniowych, Sokół, związek uchodźców śląskich, związek inwalidów, banderja konna, związek rolników śląskich, związek górników i hutników, oddziały policji konnej i pieszej i wiele innych organizacji.

Po defiladzie organizacje zebrały się przed Teatrem Polskim, skąd z balkonu I-go piętra do zebranych tłumów przy pomocy megafonów zostały wygłoszone przemówienia.

Pierwszy zabrał głos min. Kwiatkowski, poczem przemawiali wicemarszałek Gdyk, dr Stahl imieniem miasta Lwowa, gen. Romer i marszałek Sejmu Śląskiego Wolny. Następnie zabrał głos prezes komitetu obchodu Małkowski, który zaproponował zebranym przyjęcie następujących rezolucyj:

Zgromadzeniu w dniu 20 marca 1927 roku w 6. rocznicę plebiscytu górnośląskiego na rynku w Katowicach uczestnicy manifestacji narodowej w liczbie 150 000 z całej ziemi śląskiej wszystkich ugrupowań politycznych i społecznych stwierdzamy, że tak jak w dniu 20. marca 1921 r. wyraziliśmy swą wolę ścisłego złączenia z Polską, tak i nadal zawsze i wiernie przywiązanie swe do macierzy ślubujemy i praw najświętszych do ziemi śląskiej, nienaruszalności jej granic i niezależności politycznej Polski bronić będziemy.

2) Stojąc na stanowisku poszanowania międzynarodowych umów i zobowiązań nie zapominamy o braciach naszych pozostałych pod obcem panowaniem. Przesyłamy im w dniu dzisiejszym słowa otuchy i wezwanie do wytrwania pod sztandarem narodowym. Przyznając mniejszości niemieckiej u nas jej słuszne prawa narodowe, żądamy stosowania tychże praw do mniejszości polskiej w Niemczech.

3) Protestujemy kategorycznie przeciwko wrogiej propagandzie o tendencjach zaborczych która posuwając się do fałszowania opinji międzynarodowej zaprzecza patrjotycznym uczuciom ludu śląskiego.

4) Nie odmawiając mniejszości niemieckiej jej uprawnień językowych także w zakresie szkolnictwa nie dopuścimy do takiego interpretowania przepisów konwencji genewskiej, któraby prowadziła do wynarodowienia dzieci polskich i tolerowania handlu dusz. Oświadczamy, że przeciwstawimy się energicznie knowaniom, godzącym w całość Rzeczypospolitej.

Rezolucje te zebrani wśród entuzjastycznych oklasków przyjęli jednomyślnie, poczem odśpiewali rotę.

O godzinie 7.30 w Teatrze Polskim odbyło się uroczyste przedstawienie.

—oOo—

# Łódź podejmuje dzisiaj pracę.

Związki zawodowe przyjęły arbitraż rządu. — Stanowisko Chrz. Zjednoczenia Zawodowego.

Łódź. (PAT). Wobec przyjęcia przez związki zawodowe propozycji rządu w sprawie arbitrażu, zarządy związków zwróciły się do strajkujących robotników w przemyśle włókienniczym z wezwaniem do podjęcia w poniedziałek normalnej pracy.

Warszawa. (Telef. wł.). Jak wczoraj donosiliśmy, do strajku generalnego w Łodzi nie doszło. Na skutek proklamowania bowiem strajku powszechnego na sobotę, porzuciła pracę jedynie część urzędników magistratu oraz większa część robotników miejskich. Również w niektórych instytucjach użyteczności publicznej wybuchł częściowo strajk. Przedpoł. toczyły się obrady komisji międzyzwiązkowej, na których rozważano propozycję arbitrażową rządu.

Przedstawiciele związków wskazywali, że oddanie zatargu pod arbitraż jest niebezpieczne, ale sądzą, że ze względu na wyczerpanie robotników długotrwałym kryzysem, małemi zarobkami, oraz dwutygodniowym strajkiem — należałoby strajk zakończyć i koniecznie zawrzeć umowę, gdyż bez umowy zapanowałby zupełny bezład. Przedstawiciele ci również wypowiedzieli się przeciwko stanowisku wicepremjera Bartla.

Zarządzono tajne głosowanie w ten sposób, iż każdy związek miał prawo do 2 głosów. W rezultacie 10 głosów opowiedziało się za przyjęciem arbitrażu, a 8 — przeciwko arbitrażowi. Wobec takiego wyniku zawiadomiono województwo, że związki robotnicze przyjmują arbitraż.

Popołudniu odbył się szereg wieców, na których uchwalono rezolucje protestujące ostro przeciw wrogiemu stanowisku, jakie w stosunku do robotników zajął w czasie strajku wicepremjer Bartel oraz domagające się włączenia do umowy ogólnej zapłaty za angielską sobotę, zobowiązania przemysłowców do przestrzegania 8-godz. dnia pracy, zakazu pracy nocnej kobiet i dzieci oraz uznania delegatów robotniczych na fabrykach.

Zarząd główny Chrześc. Zjedn. Zawodowego w Warszawie odpierając zarzuty pewnych odłamów prasy („Gaz. Por. Warsz.") powziął uchwałę, wyjaśniającą istotne powody i przebieg strajku i udział w nim Chrz. Zw. Zaw. Strajk wynikł wskutek głodowych płac robotniczych oraz odmowy przemysłowców załatwienia tej sprawy drogą układów. Propozycja podwyżki od ½ do 6 ½ proc. była i jest nie do przyjęcia. Rząd zawiódł oczekiwania robotników, których stale łudził obietnicami.

# Inauguracja Rady Finansowej.

Warszawa. (PAT.). W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie rady finansowej. Posiedzenie zagaił min. skarbu Czechowicz, który powiedział m. in, iż od kilku lat starał się przekonać opinję publiczną o potrzebie organizacji takiej, któraby zapewniła ciągłość i planowość pracy w zakresie finansowym, zwiększając zaufanie do naszych poczynań tak w kraju jak i zagranicą. W rezultacie dotychczasowe nasze trudności wypływały niejako z ciężkich warunków gospodarczych, w jakich Polska się znalazła po odzyskaniu niepodległości, lecz również z braku wyraźnej myśli przewodniej oraz jasnego i konsekwentnie wykonywanego planu. Po szeregu niefortunnych eksperymentach zrozumieliśmy wszystkie konieczności budżetowo-finansowe Państwa. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że tylko planowa i żmudna praca może doprowadzić do wytkniętego celu. Uważam za swój obowiązek z całym naciskiem zaznaczyć, że przy traktowaniu problemów skarbowych winniśmy zachować jak największy objektywizm, unikając starannie tego, co może nas dzielić i wysuwając na pierwszy plan ideał dobra ogólnego.

Następnie minister skarbu scharakteryzował sytuację finansową w chwili obecnej, a mianowicie kwestję realności budżetu, stan kasowy, zagadnienia walutowe oraz zamierzenia w zakresie reform podatków. Po streszczeniu poglądów na sprawę kredytów zagranicznych minister skarbu poddał pod dyskusję problem stabilizacji waluty.

Po przemówieniu wyłoniła się ożywiona dyskusja.

## KRWAWY DRAMAT RODZINNY W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę w godzinach wieczornych, w mieszkaniu przy ul. Młynarskiej w Warszawie Bonifacy Rosiecki zastrzelił swego syna Waldemara i córkę Marję, poczem sam pozbawił się życia.

Rosiecki posiadał rodzinę, składającą się z żony Jadwigi, dwóch córek: 14-letniej Ireny, 12-letniej Marji oraz 10-miesięcznego syna Waldemara. Zrezygnowawszy z właściwego swego zawodu, w pogoni za gotówką, Rosiecki szukał zdobycia fortuny w grze w karty, loterję itp. W ubiegłym sezonie wyścigowym widywano go stale na wyścigach, stawiającego znaczne sumy na biegi, rezultatem czego było przegranie 5000 zł. W obliczu ruiny chciał popełnić samobójstwo, ale większa wygrana zapewniła na pewien czas jego rodzinie utrzymanie. Gdy jednak i te fundusze się skończyły, Rosiecki zaczął handlować garderobą. Ostatnio zarobił na niej 300 zł, ale wciągnięty do domu gry, całą gotówkę przegrał. Wróciwszy do domu, wyprawił żonę i najstarszą córkę do miasta, poczem dokonał ohydnego czynu.

# Co słychać w Krakowie?

## Przyjazd ministra oświaty.

Jak się dowiadujemy, około 10 kwietnia br. ma przybyć do Krakowa minister oświaty p. Dobrucki w towarzystwie dwóch szefów departamentów. Minister weźmie udział w uroczystem otwarciu gmachu Y. M. C. A. przy ul. Krowoderskiej.

Po znanem oświadczeniu kancelarji Prymasowskiej o stanowisku katolickiem wobec Y. M. C. A., udział przedstawiciela rządu w otwarciu gmachu tej instytucji w Krakowie daje nieco do myślenia.

## Dr. Pollak kuratorem krak. okręgu szkolnego.

Jak się dowiadujemy, minister oświaty zamianował **Dr. Michała Pollaka**, naczelnika Wydziału prezydjalnego Ministerstwa — **kuratorem okręgu szkolnego w Krakowie. Nominacja została już podpisana.** Kierownictwo wydziału prezydjalnego Ministerstwa obejmie Dr. Stanisław Statkiewicz.

**Kuratorem okręgu brzeskiego** został zamianowany p. **Otto Kuczewski,** b. dyrektor szkoły średniej w Brześciu a uprzednio w Częstochowie.

Zaznaczyć należy, że Dr. Pollak był wicekuratorem krakowskiego okręgu szkolnego za czasów p. Owińskiego i wówczas dał się poznać jako wytrawny urzędnik i sprężysty organizator szkolnictwa.

## Nowe nabytki Muzeum Narodowego.

**Do kolekcji średniowiecznych rzeźb o charakterze religijnym przybyła statua Madonny z XV w.**

Muzeum Narodowe w Krakowie wzbogaciło się w ostatnim czasie kilkoma cennemi nabytkami. I tak do galerji obrazów przybył wspaniały, o żywej kolorystyce **portret Księcia-Metropolity Sapiehy, malowany przez Stanisława Gilewskiego,** dalej **portret Stanisława Witkiewicza,** słynnego krytyka artystycznego, **malowany przez Jacka Malczewskiego** (z daru żony Jackowej Malczewskiej, syna Rafała i Ignacego Witkiewicza), wreszcie **duży obraz Fałata: „Kompanja w drodze przez las“, oddany Muzeum w depozyt.**

Z dalszych nabytków wybija się na pierwsze miejsce **rzeźba Madonny z Dzieciątkiem Jezus na rękach;** rzeźba wysokości 60 cm., pochodzi z okolic Kalisza, **sięga końca XV. wieku i jest niezwykle cennym przyczynkiem do kolekcji średniowiecznych rzeźb o charakterze religijnym i malarstwa cechowego,** który to dział jest w krakowskiem Muzeum Narodowem silnie reprezentowany, a pod względem ilości i różnorodności eksponatów przewyższa wszystkie polskie muzea. Nabyta rzeźba Madonny była już bardzo zniszczona, a drzewo, stoczone przez korniki, kruszało pod palcami; dalszemu zniszczeniu przeszkodzono przez nasycenie rzeźby werniksem, zmieszanym ze spirytusem. Muzeum Narodowemu udało się dalej zakupić od jednego z klasztorów małopolskich **dwa okazałe fotele** (na których zasiadała zwykle ksieni) z XVII wieku, oraz **dwa wspaniałe labry,** tj. części rzeźby z drzewa, zdobiące chór, a przedstawiające sploty liści kantu. Pochodzenie ich sięga roku **1700.** Rzeźba Madonny, fotele i labry zostały wystawione w Langerówce.

W wiatrakach w dużej sali Muzeum wystawiono **cykl rysunków ojców malarstwa polskiego: Norblina i Orłowskiego,** oraz szereg rysunków innych malarzy z epoki Stanisławowskiej i czasów późniejszych wymienić choćby tylko Lampi'ego, Stachowicza, Smuglewicza, Wojniakowskiego, Płońskiego, Dietricha, Piwarskiego i in. Wystawa porcelany, fajansów i szkła polskiego w gablotach Langerówki trwa w dalszym ciągu, została zasilona kilkoma nowemi eksponatami i cieszy się ogromną frekwencją zwiedzających.

W ostatnim czasie **odnowiono i odmalowano dwie sale wystawowe,** a to **Langerówkę i salę wejściową.**

—oOo—

### Nabożeństwa w święta zniesione.

Na dzień 25 marca wypada zniesione święto Zwiastowania N. Marji Panny. W związku z tem przynosi ostatni numer organu Kurji Metropolitalnej w Krakowie „Notificationes“ następujące zarządzenie Ks. Metropolity dla duchowieństwa archid. krakowskiej, regulujące porządek nabożeństw w święta zniesione:

„Polecamy Wielebn. Duchowieństwu w dniu świąt zniesionych kościelnie i państwowo, a więc 25. III. (Zwiastowanie N. M. P.), 8. IX. (Narodzenie N. M. P.), 29. IX. (uroczystość św. Michała) odprawiać tylko śpiewaną wotywę o godz. 8 lub 9 rano wedle miejscowych stosunków“.

Zgodnie z tem zarządzeniem wotywa śpiewana w dniu 25 bm. będzie w bazylice katedralnej na Wawelu odprawiona o godz. 9 rano.

### Dyr. Kopera wyjechał do Cannes

**a kustosz Buczkowski do Paryża.**

W sobotę 19 bm. wyjechał do Cannes (koło Nizzy) w południowej Francji dyrektor krakowskiego Muzeum Narodowego prof. Dr Feliks Kopera, **celem sprowadzenia do Krakowa zabytków sztuki chińskiej z zapisu Celiny Kowarskiej.** Dyr. Kopera zabawi we Francji 3—4 tygodni.

Również w sobotę wyjechał zagranicę kustosz Muzeum Narodowego w Krakowie Dr Kazimierz Buczkowski. Otrzymał on **stypendjum rządowe na wyjazd do Paryża i Berlina dla pogłębienia studjów z zakresu historji sztuki oraz znawstwa muzealnego.** Dr Buczkowski zabawi w Paryżu dwa miesiące, a w Berlinie miesiąc i na ten czas otrzymał z Prezydjum m. Krakowa, jako urzędnik miejski, płatny urlop.

### Rozszerzenie działalności pełnego Komitetu wawelskiego.

W tych dniach bawił w Warszawie kierownik robót restauracyjnych na Wawelu rektor Szyszko-Bohusz; uczestniczył on w konferencji w Ministerstwie robót publicznych, na której omawiano sprawę rozszerzenia działalności pełnego Komitetu wawelskiego, obejmującego 28 członków. **Zapadła uchwała, aby kompetencje Komitetu objęły również Warszawę i w tym celu obrady Komitetu mają się toczyć każdego roku w stolicy i w Krakowie.** Jest możliwe, że Komitet zostanie rozszerzony o kilku członków. Zaznaczyć należy, że w skład Komitetu wchodzą w połowie osoby urzędowe: z Ministerstwa robót publicznych, z Ministerstwa oświaty i z kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz osoby powołane z kół naukowych: znawcy historji sztuki, architektury i malarstwa.

### Budowa domu pracowników tramwajowych.

w Podgórzu postępuje szybko naprzód. Budowę doprowadzono pod dach **a obecnie są prowadzone roboty około wewnętrznego wykończenia gmachu.** Tak więc dzięki dyrektorowi tramwaju inż. **Polaczkowi, który wprowadził fundusz emerytalny pracowników tramwajowych,** otrzymają oni jeszcze w bież. roku własny budynek. Znajdzie w nim pomieszczenie **20 rodzin tramwajarzy.** Mieszkania będą urządzone z wszelkiemi wygodami, gdyż każde z nich ma instalacje: wodociągową, elektryczną i gazową.

—o—

Kraków, dnia 21. marca 1927.

Poniedziałek 21: św. Benedykta op.
Wtorek 22: św. Katarzyny szw.
Wtorek 22: Wschód słońca o godz. 5.41, zachód o godz. 17.54.

**ZRÓWNANIE SIĘ DNIA Z NOCĄ.** Z dniem dzisiejszym kończy się kalendarzowa zima zrównaniem dnia z nocą. Wczoraj w niedzielę temperatura utrzymała się na poziomie + 12 stopni C. przy pogodzie niesłonecznej.

**UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE KU CZCI WŁADYSŁAWA ORKANA** obchodzono wczoraj w poniosłym nastroju. Przed południem odbyła się w auli Uniw. Jagiel. Akademja, na którą złożyły się przemówienia i recytacje utworów jubilata, a wieczór Teatr Słowackiego wystawił „Franka Rakoczego“ Orkana. W czasie Akademji uniwersyteckiej młodzież akademicka wręczyła jubilatowi adres hołdowniczy.

**FERJE WIELKANOCNE NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM** rozpoczynają się w poniedziałek 21 b. m. i potrwają do 20-go kwietnia b. r. Kwestura wydała studentom ponad 1000 poświadczeń akademickich na zniżki kolejowe.

**P. JANISZEWSKI ZDRÓW.** B. minister zdrowia i szef miejskiego urzędu zdrowia w Krakowie Dr. Janiszewski, który — jak donosiliśmy — zachorował na trychinę, powrócił już zupełnie do zdrowia. Dr. Janiszewski opuścił szpital w ub. tygodniu; również 8 osób z otoczenia fizyka, które zachorowały na włośnicę mają się obecnie dobrze.

**STACJA TRYCHINOSKOPIJNA** dla badania mięsa wieprzowego oraz wędlin dowożonych do Krakowa drogą kolejową i kołową została już w pełni uruchomioną. Na razie wyposażono ją w 4 mikroskopy, któremi miejscy lekarze weterynaryjni przeprowadzają badania wieprzowiny na obecność włosieni a kilka osób wysłano do Katowic dla odbycia specjalnego kursu w tamtejszej stacji trychinoskopijnej. Naczelnik miejskiego urzędu weterynaryjnego Dr. Röhrenschef zostanie wysłany zagranicę dla zbadania obcych instytutów trychinoskopijnych i ewentualnego sprowadzenia dla Krakowa aparatów projekcyjnych, umożliwiających szybkie przeprowadzanie badań.

**ROZSZERZENIE RADY SZKOLNEJ.** Rozporządzeniem ministra oświaty i ministra spraw wewnętrznych ma być Rada szkolna powiatowa w Nowym Targu rozszerzona o trzech członków z pośród przedstawicieli ludności spisko-orawskiej. Jak wiadomo, część Spisza i Orawy stanowiła do niedawna odrębny okręg szkolny a ostatnio został on włączony do powiatu nowotarskiego.

**KONKURS NA STANOWISKA INSPEKTORÓW SZKOLNYCH** został ogłoszony w następujących miastach powiatowych: Żydaczowie (Kuratorjum lwowskie), Mołodecznie (Kuratorjum wileńskie), Krzemieńcu (wołyńskie), Busku Kieleckiem, Drohiczynie (Kur. w Brześciu nad Bugiem), Garwolinie i Zamościu (Kurat. lubelskie), oraz Łowiczu i Mińsku Mazowieckim (Kuratorjum warszawskie). Termin wnoszenia podań upływa z dniem 21 kwietnia br.

**ZNOWU NAGŁY ZGON NA ULICY.** W sobotę późnym wieczorem przechodnie idący ul. Prądnicką zauważyli zwłoki jakiegoś mężczyzny, leżące opodal szpitala wojskowego. Zawezwany lekarz obwodowy stwierdził śmierć wskutek krwotoku płucnego; przy zmarłym znaleziono receptę z której wynika, że cierpiał on na suchoty płucne. Zwłoki odwieziono do Zakładu medycyny sądowej. Identyczności zmarłego narazie nie stwierdzono, z powodu braku jakichkolwiek dokumentów. Prawdopodobnie jest to robotnik w wieku około 35 lat.

**KRWAWE AWANTURY.** Franciszek Cyganek (l. 22), handlarz uliczny kwiatkami, wybrał się do Starego Teatru sądząc, że w czasie zabawy uda mu się dobrze zarobić. Niestety, w bramie budynku stał posterunkowy, który zabronił mu wejścia do Teatru. Zawiedziony w nadziejach dobrego interesu, Cyganek rzucił się na policjanta, uderzył go pięścią w piersi i skopał. Policjant dał sobie w końcu radę z awanturnikiem i doprowadził do I-go Komisarjatu. — W szynku Boguna przy ul. Kamiennej przyszło między „gośćmi“ do kłótni w czasie której Józef Leśniak został zraniony szablą w rękę podobno przez jakiegoś wojskowego. Żandarmerja wojskowa wszczęła za nim pościg.

**ODRĄBAŁ SOBIE PALEC U LEWEJ RĘKI** w czasie rąbania drzewa Jakób Borowiecki, liczący l. 75. Nieszczęśliwego staruszka opatrzył lekarz Pogotowia.

**ZAKŁAD PENSYJNY DLA FUNKCJONARJUSZY A NIE ZAKŁAD UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW.** W związku z naszą notatką w nrze 72 z 17 bm. pt. „Pokradł na 100.000 zł i chciał zwiać“ nadsyła nam Zakład ubezpieczenia od wypadków, Oddział w Krakowie wyjaśnienie, że fakt opisany zaszedł w Zakładzie pensyjnym dla funkcjonarjuszy. Zakład ubezpieczenia od wypadków we Lwowie nie posiada w Bielsku ani Filji ani Oddziałów.

—oOo—

**REPERTUAR KINOTEATRÓW.**

**BAGATELA:** „Romans w sleepingu“.
**UCIECHA:** „Ben-Hur“.
**WANDA:** „Ben-Hur“.
**SZTUKA:** „Księżna Gdańska“.
**WARSZAWA:** „Psia dola“.
**NOWOŚCI:** „Niech żyją spódniczki“.
**PROMIEŃ:** „Gorączka złota“.
**REDUTA:** „Postrach bokserów“, dramat senzacyjny w 7 aktach i „Miljoner“, rekordowa komedja awanturnicza w 6 aktach.

# Moda.

### Słoń i antylopa.

Według popularnego schematu, urobionego w kuźniach międzynarodowych mody, magazynach paryskich — obecny wysiłek mody usiłuje w metaforze mężczyznę ubrać jak słonia, kobietę jak antylopę.

Ta zoologiczna przenośnia ma swoje podstawy.

Jesteśmy obecnie w takiem stadjum mody: kobietę tworzy Paryż, mężczyznę Londyn.

Akcesorja zalecane współczesnej kobiecie przez pp. Patou, Drecolla, Wortha są: linja prosta, suknia krótka, lekka, bez zbytnich ozdób, figura absolutnie szczupła, płaszcze nawet futrzane kończą się u kolan i są opięte na ciele. Czyli zasady: lekkość, szczupłość, swoboda, a efekty: wdzięk, wygoda, ekonomja. Jest to już wyrocznia na sezon letni.

Przypatrzmy się teraz na nieszczęśliwą modę męską. Zaczęło się to od słynnej mody studentów w Oksfordzie, a skończyło się na charlestonie, niełądnym tańcu. Modę groteskowo szerokich spodni spopularyzował jeżdżący ciągle po świecie arbiter mody, książę Walji; dziś widzimy podrygi tych spodni, owijających się nieestetycznie, jak spodnica, koło nogi w charlestonie. Angielski krój męski zepsuł linję ciała mężczyzny, czyniąc z niego pień rozrosły, masywny, bez harmonji i estetyki. Szerokie spodnie i marynarka ucięta pod szyją, rozległa w ramionach znamionują angielski kult siły i zdrowia, czyli apoteozę słonia; krótka sukienka i obcisły chadail u kobiety są synonimami francuskiego wdzięku i nowoczesności, albo ideał typu antylopy.

Obecnie jednak przygotowuje się zasadnicza zmiana mody męskiej, niosąca za sobą zamiast szerokich ubrań wąskie spodnie i obcisłe, krótkie marynarki. Poza tem ubrania męskie mają być kolorowe od wiśniowego do zielonego włącznie.

(nafarka).

# TELEGRAMY.

## Napad na redakcję „Słowa Polskiego“.

**Lwów.** (Tel. wł.). W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki o napadzie oficerów na redaktora „Słowa Polskiego“ podajemy obecnie dalsze szczegóły. W artykule „Po wieczne czasy“, którym uczuli się „obrażeni“ oficerowie był powtórzony za „Gazetą Lwowską“, dziennikiem urzędowym, **opis uroczystości przemianowania w roku 1917 ulicy Pańskiej na ulicę Beohm Ermolly'ego** (dowódcy korpusu austrjackiego, który zajął Lwów po klęsce Rosjan). — W artykule byli wymienieni dostojnicy, którzy **brali udział w ówczesnej uroczystości, a dzisiaj patronowali analogicznej uroczystości przemianowania tej samej ulicy Pańskiej na ul. im. marsz. Piłsudskiego.** Poza opisem i objektywnem podaniem wiadomości o dzisiejszych uroczystościach, artykuł **nie zawierał żadnego komentarza ze strony redakcji.** Tytuł artykułu „Po wieczne czasy“ redakcja dała jako **cytatę przemówienia rektora politechniki Fidlera,** który w roku 1917 wyraził przekonanie, iż ulica **„po wieczne czasy“ będzie nosiła nazwę gen. Boehm-Ermolly'ego.**

—o—

## Proces o komorę cieszyńską

**Cieszyn** (Tel. wł.). We wtorek rozpoczyna się w sądzie cieszyńskim rozprawa, **wytoczona Państwu Polskiemu przez b. arcyksięcia Fryderyka o zwrot dóbr t. zw. komory cieszyńskiej.** Dobra te obejmowały przed wojną **641 kilometrów kw. Obecnie większa część leży w granicach Czechosłowacji.** W skład ich wchodziły: **2 zamki, 19 gmachów mieszkalnych, 13 gorzelni, olbrzymi browar, fabryki wódek i likierów oraz mleczarnia, eksportująca sławne masło zagranicę.**

Proces budzi **ogromne zainteresowanie.** Arcyksięcia Fryderyka reprezentują adwokaci lwowscy: Grek, Pieracki, Allerhand i Mildwurm. Skarb Państwa Polskiego reprezentuje delegat prokuratorji generalnej w Katowicach **Dr Wiktor Sahanek,** przy współudziale radcy prokuratorji generalnej **Dra Górnisiewicza.** Ze strony skarbu polskiego występuje również obecny **syndyk zarządu dóbr cieszyńskich, adw. Dr Michejda z Cieszyna.** Spodziewany jest nadto **przyjazd kilku profesorów uniwersytetu, prawników, znawców prawa międzynarodowego** oraz przyjazd głównego syndyka rodziny Habsburgów, adw. dr Aurelego z Budapesztu. Przygotowawcze akta procesowe Habsburgów obejmują zgórą **200 stron druku.**

—oOo—

## Chrz. Zjednoczenie zawodowe u Min. Spraw Wewn.

Minister Spraw Wewnętrznych p. Składkowski przyjął onegdaj delegację w osobach Wice Marszałka L. Gdyka, oraz Sekretarza Okręgowego Chrześcijańskich Związków Spasińskiego, która interwenjowała w sprawach następujących:

1) w sprawie **nie dopuszczenia do redukcji 1600 robotników, zatrudnionych na robotach publicznych;**

2) w sprawie **zaniechania wymówienia pracy tym ludziom.**

3) w sprawie udzielenia przez Rząd magistratowi m. Warszawy niezbędnych sum na dalsze zatrudnienie bezrobotnych, oblegających Pośrednictwo Pracy;

4) w sprawie przyśpieszenia podwyższenia o 10 proc. zarobków tych robotników, którzy zarabiają 5 zł. dziennie, a to zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej, której to uchwały Magistrat nie realizuje jakoby, z braku środków.

Pan Minister odniósł się jaknajżyczliwiej do powyższych postulatów i w obecności delegacji **wydał odnośne zarządzenie co do wstrzymania wymówienia pracy,** przyrzekając równocześnie użycie całkowitego wpływu na Radzie Ministrów w przedmiocie zdobycia odpowiednich funduszów na prowadzenie celowych robót, na których mogliby znaleźć dalsze zatrudnienie ludzie dotychczas pracujący, jakoteż i ci, którzy na pracę wyczekują.

—oOo—

## „Piast“ nie myśli o poparciu rządu.

**Warszawa.** (Telef. wł.). Jak donosiliśmy w niedzielę **„Głos Prawdy“ zamieścił notatkę,** w której **zapowiadał rozłam w „Piaście“ na tle stosunku do rządu.** Obecnie pisma warszawskie zamieszczają komunikat oficjalny zarządu głównego „Piasta“, który zaznacza, iż **o żadnym rozłamie nie może być mowy i że zarząd główny nie otrzymał żadnego pisma domagającego się współdziałania z rządem.** Cała rzecz streszcza się w tem, iż na posiedzeniu warszawskiego koła inteligencji piastowskiej zgłosiło istotnie **taką rezolucję sześciu członków,** z których trzej są urzędnikami ministerjalnymi, **ale po wyjaśnieniach cofnęli swe podpisy,** rezolucję zaś samą **odrzucono czterdziestu głosami przeciwko czterem!**

## Min Meysztowicz otrzyma votum nieufności?

**Warszawa.** (Telef. wł.). Dzisiejszy poranny „Robotnik“ donosi: Na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Sejmu **znajduje się wniosek „Wyzwolenia“ o wyrażenie votum nieufności p .ministrowi sprawiedliwości Meysztowiczowi.** O ile sądzić można, p. Meysztowicz nie posiada w Sejmie — poza grupą p. Dubanowicza — obrońców. To też **uchwalenie votum nieufności uchodzi w kołach politycznych za rzecz niemal pewną.**

—oOo—

# Niedziela sportowa.

## Kraków.

CRACOVIA — KOLEJOWY K. S. 5 : 2.

Ostatnie waśni w piłkarstwie wydają swoje plony. W pierwszej połowie gry zaszedł przykry incydent. Sędzia uznał za stosowne usunąć gracza z K. S. Kolejowego Nowaka za jego wykroczenie. Klub jego nie chciał się zgodzić na to i zeszedł z boiska. Zaczęły się pertraktacje graczy, kapitanów drużyn, „cywilów organizatorów“ z sędzią, które trwały około kwadransa. Publiczność na to wszystko patrzała. Był to kwadrans politykowania, debat i dyskusji... Nic mi wreszcie nie pozostało w pamięci z matchu, który zgodzono się wreszcie kontynuować. Bramki dla Cracovii strzelili Kałuża, Nawrot, Gintel i Kubiński.

Drużyna śląska pod względem swej wartości nie prześcigała zeszłoniedzielnej Pogoni katowickiej. Moment kłótni podczas matchu był najsilniejszym i najcharakterystyczniejszym dla zawodów. Ciążył na nich jak zmora. Bez komentarzy. W footbalu zaczyna się źle dziać.

Esjot.

## Warszawa.

ZAWODY PIŁKARSKIE.

**Warszawianka—Legja 3:2 (1:2).**

Bramki dla Warszawianki zdobyli: Luxemburg dwie i Hasselbusch jedną; dla Legji obie bramki strzelił Ciszewski.

**Warszawianka II—W. K. S. 2:0 (1:0), Korona—Skra 3:2 (2:0), Skra II—T. U. R. 4:3, Orkan—Ruch 3:3 (1:1).**

Mecze wczorajsze: **Makkabi—Ascola 5:2 (2:0), Makkabi II—Askola II 2:1 (2:0).**

BIEG NA PRZEŁAJ.

Bieg na przełaj Amat. K. S. — dystans 3.500 m. Pierwszy **Sobolewski** w 12 m. 48.3 s., **następny Cieliński.** Bieg Warszawianki dla pań na dystansie 1100, pierwsza A. Zaleska 4 m. 19 sek., druga Wierzbołowska.

BIEG DLA PAŃ.

Bieg Skry dla pań na dystansie kilometra. Pierwsze przybyły razem panie **Sawicka i Witkowska w 4 m. 26 sek.**

ZAWODY STRZELECKIE

dla żołnierzy komendy miasta (broń długa małokalibrowa). Wygrał Glinka (142 punkty na 200, drugi Daniel przy 135 punktach).

## Lwów.

ZAWODY PIŁKARSKIE.

**Pogoń—6 p. lotniczy 2:0 (1:0), Hasmonea—Ukraina 3:2, Czarni—Metal 4:1 (1:1).**

—o0o—

Marsz na przestrzeni Lwów—Zadwórze 43 km. przy udziale 119 drużyn, w tem 73 strzeleckich, 21 wojskowych, 15 klubowych, 11 harcerskich, 3 policyjnych i 2 kobiecych, razem ponad 1500 zawodników. Wyniki: pierwszy 48 p. p. Stanisławów 5 g. 26 min. 3 sek., drugi 54 p. p. z Tarnopola 5 g. 43 m. 43 sek.; trzecia przybyła drużyna harcerska ze Lwowa w 5 g. 51 min. 41 sek.

## Poznań.

MISTRZOSTWO KLASY A W PIŁ. NOŻ.

**Legja—Posnania 3:1 (3:1), Unja—Pogoń 2:1 (2:0).**

## Łódź.

ZAWODY PIŁKARSKIE.

**Polonia—Turyści 6:5 (0:3), Union—WKF 3:3 (0:1).** Gra trwała 3 razy po 35 min.

**BOKS.**

Podczas mistrzostw bokserskich Łodzi Czarnocki z Unionu odniósł sensacyjne zwycięstwo nad Gerbischem, bijąc go knock-autem w pierwszej rundzie.

## G. Śląsk.

**Diana—Sportklub Borsigwerk 3:2 (2:1).**

Mecz w Szopienicach. **Pogoń** (Nowy Bytom Rozdzień (Szopenice) **4:2.**

BIEG NA PRZEŁAJ

drużynowy na dystansie 3200 m. Pierwszy przybył **Ryba** (Wyzwolenie) 12 m. 10 sek., drugi Żyłka, trzeci Jaworek.

W konkursie drużyn pierwszy przybył Kl. Sp. 22 Mała Dąbrówka, drugi Rozdzień—Szopienice.

—oOo—

SOSNOWIEC ZA LIGĄ.

Na zebraniu podokręgu sosnowieckiego uchwalono jednogłośnie przystąpić do Ligi z tym warunkiem, że podokręg będzie przyłączony do okręgu katowickiego, a nie krakowskiego.

## 600-lecie Petrarki.

Dnia 21 kwietnia b. r. przypada rzadka rocznica: sześćsetlecie liryki, w dziejach poezji świata jubileusz ciekawy, o charakterze międzynarodowym, choć zasadniczo obracający się w płaszczyźnie włosko-francuskiej.

Tym razem nie chodzi o dzień narodzin, czy śmierci poety — nie chodzi nawet o rocznicę twórczą, a o tę chwilę przemiany serca która zaważyła w dziejach cywilizacji i odbiła się w canzonach i sonetach, mających odtąd być wzorem twórczości poetyckiej niezliczonych pokoleń. 21 kwietnia 1327 roku pod słonecznem niebem Prowancji, w Awinjonie, na schodach kościoła św. Klary Petrarka spotkał Laurę. Sześćsetletnia rocznica tego zdarzenia ma być obchodzona z uroczystością ogromną, a w Awinjonie spodziewają się, że Italja deleguje na ten romantyczny jubileusz swego „księcia poezji“: honorowego jenerała błękitnego królestwa lotniczego, Gabrjela d'Annunzio de Monte Nevoso *).

Osobistość Petrarki, pierwszego humanisty w wielkim stylu, stojącego jeszcze na progu mrocznego średniowiecza, historyka, archeologa, erudyty, a nadewszystko poety, piszącego nietylko po łacinie, ale i w swym ojczystym języku, znana jest dostatecznie (1304—1374). Dzieje jego żywota wiążą się ściśle z historją Awinjonu, białego grodu papieży. Wiadomo, że protektorami poety byli ówcześni dygnitarze najwyżsi Kościoła, a między nimi ów Jan XXII, grobowiec którego stoi w zakrystji katedralnej. Petrarka był świadkiem budowy zamku, rozpoczętego w r. 1334 przez Benedykta XII, obleganego, niszczonego po długich wiekach, i wreszcie, jak Wawel, oddanego na koszary dla wojska. Dziś restauracja zabytku posuwa się dość szybko naprzód — tło do uroczystości Petrarkowskich jest doskonałe, a wielki podwórzec zamkowy służył już nieraz jako dekoracja naturalna podczas przedstawień dramatycznych.

O ile sam Petrarka znany jest dostatecznie, o tyle osoba Laury pogrążona jest po dziś dzień w cieniu. Dopiero w latach ostatnich pogrzebano ostatecznie absurdalną legendę, przypisującą Laurze nazwisko d'Audibert de Sade, bądź des Noves, jedenaścioro dzieci i śmierć podczas połogu. Trudno jets pogodzić wyrażenie Petrarki „corpus castissimum“ z tą nadzwyczajną płodnością rzekomej Muzy poety. — O Laurze d'Audibert de Sade mówi kronikarz ówczesny: „corpus crebris PBS exhaustum“ — (PBS w ówczesnej pełnej skrótów łacinie oznacza „partubus“) — co rozumieć należy, że zmarła, wycieńczona nadmierną ilością wydanego na świat potomstwa. Legendę o nazwisku de Sade rozpowszechnił niejaki Ks. d'Audibert de Sade, który interpretując fałszywą adnotację na egzemplarzu rękopiśmiennym Wirgiljusza, który należał do poety (dziś w Ambrosianum w Medjolanie), posunął się aż do posądzenia swej praprababki o niewierność i przyznawał się do pochodzenia od Petrarki. Adnotacja, o której mowa, nietylko przez współczesnych uczonych, ale i przez wielkiego humanistę lukkeńskiego Alessandro Velutello (1525), uznaną była za napisaną ręką kogoś postronnego, a nie Petrarki. Pretensja ks. de Sade jest dość zabawna, zważywszy, że przodek jego markiz Hugon de Sade mąż Laury, miał z nią jak wspomnieliśmy, jedenaścioro dzieci, a oprócz tego żonaty był jeszcze siedem razy. I jak tu dojść do filjacji właściwej w mroku średniowiecza?

Zdeformowana w ten sposób opowieść o Laurze, rzucała światło fałszywe na osobę poety i stosunek jego do czystej kochanki. Wiadomo zresztą, że anonimowy autor „Życia Petrarki“, pisanego w 1471 r., a więc w niespełna sto lat po jego zgonie — mówi o naleganiach Papieża Jana XXII, by poeta ożenił się z Laurą, na co ten nie chciał się zgodzić, „obawiając się umniejszenia miłości w powszedniości pożycia małżeńskiego“. Laura, według Anonima, zmarła jako dziewica. Była to istota żywa, nie wyimaginowana, o czem świadczą słowa poety do jednego z kardynałów — a wiadomo, że prawdomówność Petrarki znana była powszechnie, bo nawet w sądzie, gdzie był kiedyś świadkiem, zwolniono go dlatego właśnie od przysięgi.

Zważywszy to wszystko, przypuszczać można w ślad za współczesnymi badaczami, że chodzi tu nie o Laurę de Sade, a o Laurę des Baux d'Adhemar, córkę podkomorzego Tuluzy, pierwszego dworzanina Humberta II., delfina Wienneńskiego, hrabiego d'Agoult des Baux pana na Brante, Monteux, Caromb i Barroux z małżonki jego Adheliudy d'Adhemar-Cavaillon. — Owa druga Laura, dziewica i prawdopodobnie istotna Muza poety, wywodziła się od znakomitego bohatera średniowiecza Wilhelma Krótkonosego, księcia Akwitanji i Orantu, oraz od wielkiego trubadura Barrala des Baux, wicehrabiego Marsylji i podkomorzego hrabstwa Wenesseńskiego (Rodan środkowy). Tradycje poetyckie rodziny i osoba tej drugiej Laury przemawiają raczej za nią, trudno bowiem przypuścić, by Jan XXII namawiał Petrarkę do rozwiedzenia markizy de Sade i zaopiekowania się jej jedenaściorgiem urwisów.

Wszystkie towarzystwa literackie Prowancji gotują się już do uroczystości. Delegacje związków i stowarzyszeń różnych narodów stawią się z całą pewnością również. Czesi naprzykład skorzystają ze sposobności: już zareklamowali się w Awinjonie, dając gipsowy odlew posągu Karola IV z napisem: „król czeski, cesarz rzymski“ — tylko dlatego, że żył w epoce papiestwa francuskiego. Czyż jest do pomyślenia, że zapomną o sonecie czeskim?

Poezja polska też winna być reprezentowana na jubileuszu. Pora wskrzesić tradycję Janickich i Sarbiewskich, pora przypomnieć światu, że nie byliśmy nigdy ostatni.

Siblas nad Tulonem, Prowancja.

Edward LIGOCKI.

—o—

# Radio.

### Program stacji krakowskiej

(Fala 422).

**Poniedziałek 21 marca.**

G. 18—18.40 Transmisja muzyki tanecznej z warszawskiej kawiarni „Gastronomja“, g. 18.40—19 Rozmaitości, g. 19—19.25 Odczyt p. t. ‚Warunkowe zasądzenie i warunkowe uwolnienie“, wygł. Dr. J. Reinhold, prof. U. J. g. 19.30—19.55 Odczyt pod tyt. „Czy mamy surowiec do wyrobu porcelany?“, wygł. Dr. Z. Rozen, prof. Ak. Górn., g. 20—20.30 Przerwa, ewentualnie komunikaty, od 20.30 Transmisja koncertu warszawskiego, muzyka operowa.

**Poniedziałek 21 marca.**

**Warszawa.** (1.111) G. 15 Komunikaty. 17.30 Odczyt p. t. „Roboty ręczne w programie nauczania“ wygłosi p. Wł. Przanowski. G. 18 Koncert popołudniowy. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“ w wykonaniu orkiestry Schüsslera, Pewznera i Sinkowa. G. 18.40 Rozmaitości, wygłosi p. Bocheński. G. 19 Kom. roln. G. 19.45 Odczyt p. t. „Muzea amerykańskie“, wygłosi prof. Al. Janowski. G. 20.10 Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty. G. 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka operowa. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

**Gdańsk.** (272.7) G. 11 Dzwony, 11.30 Muzyka gramofonowa. **Wrocław** (322.6) G. 16.30 Koncert, 21 Koncert skrzypcowy. **Praga** (348.9) G. 11 Muzyka, 12.15 Koncert, 16.30 Koncert, 20 Koncert. **Berlin** (483.9) G. 17 Koncert, 20.30 Koncert, 22.30, Muzyka taneczna. **Wiedeń** (517.2) G. 11 Koncert, 16.15 Koncert, 21.15 Akademja koncertowa. G. 22 Sygnał czasu — komunikaty prasowe. 22.30 Transmisja myzyki tanecznej [illegible]

# Ruch wydawniczy.

KS. DR. KAZIMIERZ WAIS: „Główne kierunki dzisiejszej psychologji“, — odbitka z „Ateneum kapłańskiego“, Włocławek 1927 r. str. 31.

Rozprawa Ks. Dra Waisa, prof. Uniwersytetu lwowskiego, na temat głównych kierunków dzisiejszej psychologji jest doskonałem wprowadzeniem w prądy panujące na polu współczesnej psychologji. Zawiera także ocenę polskich pisarzy z tej dziedziny.



# Na spacerze.

Tłómaczyła z francuskiego J. M.

Mężczyzna siedział na ławce w słońcu i patrzał na widniejące przed nim grzbiety Pireneji, przegrodę gigantyczną, przecinającą białą ostrą linją horyzont pod szafirowem niebem.

Dziewczynka, wyprostowana na swych kółkach, które wprawiała w ruch, odpychając się od ziemi jedną nogą, pełnemi piersiami wdychając cudne, lekkie powietrze wiosenne, po dziesięć razy, bez zmęczenia okrążała kroczącą z powagą bonę. Podjechawszy do mężczyzny, zatrzymała się na miejscu.

— Dzień dobry panu!

— Ah! Otóż i moja przyjaciółka!

Podali sobie ręce prawie ceremonjalnie, zamienili kilka zdań bez znaczenia głębszego, o ładnej pogodzie i przyjemnościach spaceru. Dziewczynka miała w sam raz pięć lat. Mężczyzna zbliżał się do czterdziestki, ale wygląd miał zdrowy i czerstwy, można było myśleć, że jest młodszy.

Żywa sympatja zawiązała się między tą parą od kiedy, sześć dni temu, wypadek uliczny, szczęściem bez poważnych następstw, rzucił dziewczynkę w objęcia starszego pana. Gdy się spotykali teraz, czy na placu czy na bulwarze, rozmawiali ze sobą jak to robią dorośli, mała stawiała pytania, on odpowiadał, co nie zawsze jednak było rzeczą łatwą.

Bona z dyskretnym uśmiechem siadała opodal. Dziewczynka bardzo poważnie patrzała mężczyźnie wprost w oczy, szczerze i jasno, źrenicami tak szafirowemi, jakby się w nich odbijał błękit południowego nieba.

— Czy zawsze sam jesteś?

— Sam jeden.

— Nie masz córeczki?

— Niestety nie.

— I nie masz ładnej żony?

— Nie.

— To cóż ty robisz sam jeden?

— Teraz odpoczywam. Wracam z dalekiej, bardzo dalekiej podróży.

— Dlaczego jeździłeś w daleką podróż?

— Bo to mój fach. Jestem marynarzem. Oficerem przy marynarce.

— A dlaczego nie masz w takim razie pięknego złoconego munduru?

— Bo jestem na urlopie. Gdy podróżuję na moim statku nakładam piękny mundur.

Mała wyobraża sobie duży statek czerwony. z wioślarzami i uśmiecha się radośnie, lecz dodaje zaraz:

— Ja także jadę w daleką podróż — tam, tam! — Do widzenia“.

— Do widzenia!

Odjeżdża na swych małych kółkach, z tą niesłychaną swobodą malutkich, bardziej umiejętnych w utrzymaniu równowagi na ruchomych zabawkach, niż na własnych nogach.

On ze smutkiem patrzy na nią, żal mu, że odchodzi to białe dziecko, tak przyjaźnie uśmiechające się do niego. O takiem własnem dziecku marzył dawniej, przed swym rozwodem. Jak często mężczyźni, wolał od psotnych chłopaków dziewczynki, łagodniejsze, mające więcej uroku. Wogóle tak lubiał dzieci, umiał im opowiadać cudne historje, których słuchały z zapartym oddechem, bawił się z niemi, nawet w razie potrzeby przewracał koziołki po dywanach, wywołując wybuchy śmiechu dziecinnego, który jest najczystszą radością na świecie...

Świetnie wyobrażał sobie swoją własną córkę. Nazywałaby się Michalinka, tak zawsze twierdził, chyba... chyba, że matka, która była stale przeciwnego zdania, niż on, byłaby narzuciła inne imię. — Miałaby oczy niebieskie, jak on, włosy jasne, jak on, mimo, że matka była brunetką. W każdym razie, byłaby podobną do niego moralnie. Co za radość nachylać się nad takiem budzącem się maleństwem, formować jego umysł i serce.

Nie miał nigdy dzieci. Dziś nie miał już nawet żony, ani ogniska. Dwa lata okropnej samotności w Tulonie, trzy lata bolesnej rezygnacji w Indochinach. A teraz po powrocie do normalnego życia, wspomnienia go napadają. żywsze i boleśniejsze, niż byłby przypuszczał.

Nie wiedział, co stało się z jego niewierną żoną. Po co powracać do pogrzebanej przeszłości? — a jednak — myślał o niej i bardziej od powrotu do Francji. Na statku służba go pochłaniała. Od kiedy włóczył się po hotelach i restauracjach w kraju, zrozumiał, że nic nie zapomniał.

Zatrzymał się w Pau, tak jak mógł zatrzymać się gdzieindziej w swej bezcelowej i smutnej włóczędze po świecie. Rano przychodził siadać na bulwarze, skąd z jednej strony widniały białe szczyty Pireneji, z drugiej roztaczała się dolina Gawy, zieleniejąca, roześmiana, tylokrotnie opiewana przez poetów. Gdyby to dziecko, co biega tam wzdłuż balustrady bulwaru, było jego, chodziłby z niem na spacer. Widział ją zawsze z boną, więc ojciec nie zajmował się niem. A matka?... Ładna napewno, i bardziej zajęta sobą jak córką. Pewnie wstawała późno, uczęszczała na dancingi...

Są po świecie dzieci, które prawie nie mają rodziców; ojcowie, którzy wcale dzieci nie mają. Toteż gdy wypadek postawił na jego drodze tę dziwną małą kobietkę, jasnowłosą i różową, która kiedyś wyrośnie na kobietę prawdopodobnie zalotną i okrutną, z przyjemnością zatrzymywał się, by usłyszeć dźwięk jej głosu i widzieć miły uśmiech.

Ona z radością go witała, szła ku niemu z tym pewnym instynktem dzieci i zwierząt, odgadujących kto ich kocha. Zbliżali się coraz bardziej ku sobie. Ona mu dawała kwiatki rwane garściami na trawnikach, on ją częstował cukierkami.

Jednego dnia wolnym krokiem przechadzał się nasz znajomy po długiej alei, gdy ujrzał dziewczynkę biegnącą ku niemu. Bona musiała zostać gdzieś dalej poza drzewami, nie widział jej.

— Dzień dobry!

— Ach! Idziemy na spacer?

Wskazała małym paluszkiem:

— Jestem z mamą!

O jakie dwadzieścia metrów ujrzał jasną suknię, parasolkę zasłaniającą twarz, lecz w tej chwili poznał ten krok posuwisty, tę miękką nonszalancję ruchów, które tak kochał...

— Dlaczego odchodzisz? — z żalem zapytał dziewczynkę.

Przechodząc machinalnie uchylił kapelusz. Musiał być bardzo blady.

Ona przeszła mimo, jakby nie widząc go, lecz miał czas dostrzedz pogardę ledwie dostrzegalnego śmiechu, który go tyle razy i tak boleśnie dawniej ranił.

— Chciałabym iść z panem! — powtarzała uparcie dziewczynka.

— Ależ Gizello — cóż to za zachcianki? Czy się rozmawia z nieznajomymi?

I odszedł wolniej jeszcze, ramiona bardziej przygarbił i miał wrażenie, że po raz drugi w życiu kobieta ta zabrała mu dziecko, które tak bardzo pragnął mieć...

# Rzeczy ciekawe.

### Tajemnicze promienie.

Paryski „Journal“ zamieszcza wzmiankę o niesłychanej wagi odkryciu, dokonanem przez kpt. Fulcrand'a, służącego w 2-gim pułku saperów, a polegającem na wywołaniu pożarów oraz na gaszeniu ich dowolnem z dalekiej odległości bez pomocy radjoaparatów. Na polu ćwiczeń w Montpellier przeprowadzono próby, które dały doskonałe wyniki, potwierdzając doniosłość wynalazku, pozostającego najściślejszą tajemnicą wojskową.

### 2 godziny przed obudzeniem śpimy najmocniej.

Prof. Johnson z Pittsburga poddał w Instytucie psychologicznym badaniom 11 studentów, którzy „eksperymentalnie“ spali od godziny 11 wieczór do 7 rano. Przy każdem łóżku znajdował się specjalny aparat kontrolny, notujący głębokość snu, podświadome ruchy i t. d. Prof. Johnson stwierdził, że najważniejsze i najbardziej pokrzepiające są dwie ostatnie godziny przed obudzeniem się. Aparaty pomysłu prof. J. stwierdziły ponadto, że przeciętnie człowiek każdy śpi tylko 11.5 minuty bez ruchu. Studenci poddani badaniom poruszyli się około 83 razy w ciągu nocy.

### Co oznacza „mikado“?

Od dawna przywykliśmy do tego, że monarcha rosyjski zwał się carem, turecki sułtanem i perski szachem, a cesarza japońskiego nazywano w Europie „mikado“. Ta ostatnia nazwa jest jednakże o tyle niewłaściwa, że w Japonji samej zowią go zazwyczaj Ten-Szi, co oznacza „syn słońca“, lub też Ten-o, to jest „niebieski cesarz“. Nazwy „mikado“ używa się tam tylko w poezji i przy podniosłych uroczystościach, a znaczy ona tyle, co „wysokie wrota“. To ostatnie nazwanie, aczkolwiek nieco dziwne, jest także u innych ludów w użyciu, mianowicie u Turków i u — Egipcjan. W Turcji nazywano rząd „Wysoka Porta“ (porta tyle co wrota), a tytuł władców egipskich „farao“ znaczy tyle, co „wysoki dom“.

### „La Farnesina“ — siedziba Akademji włoskiej.

Z przybyciem z Madrytu do Rzymu księcia di Santa Lucia, przepiękna willa wzniesiona przez głośnego za czasów Państwa kościelnego bankiera Augustyna Chigi z Sieny, dziś znana pod nazwą „Farnesina“, przeszła na własność państwa włoskiego, aby otworzyć swe stylowe sale na przyjęcie Akademików Italji.

Siedziba nowozałożonej Akademji Włoskiej posiada swoją własną. odrębną historję. Jej założyciel wydał kiedyś na budowę 40 tysięcy dukatów, a kiedy ród Chigich zbiedniał i powrócił do Sieny, willę zakupił kard. Aleksander Farnese za bezcen, bo za 10.500 skudów zaledwie (1 skud = 5 lir). Siostrzeniec papieża Pawła III. zamierzał połączyć zakupioną willę ze swoim magnackim pałacem, rzucając most ponad Tybrem. I wtedy otrzymała willa swą nazwę „La Farnesina“, a po wygaśnięciu rodu Farnese, w r. 1731 przeszła na własność Korony Neapolu, która znów darowała ją książętom di Ripalta, aż wreszcie właścicielem jej stał się książę di Santa Lucia. Obecnie rząd włoski zakupił ją za cenę 12 miljonów lirów. Koszt odnowienia i mniejszych adaptacji w siedzibie włoskich Nieśmiertelnych, wyniesie około 3 miljony lirów. (r.).

### Krzyż w Chinach.

Od czasu do czasu szerokiej publiczności podaje się do informacji ku jej zdziwieniu, że w głębokich prowincjach chińskich znajdują się budowle ozdobione krzyżem, które przytem wzniesiono w czasach bardzo odległych. Donoszą więc o nagrobkach z krzyżami na cmentarzyskach Chen-dzon-ze-leang o krzyżu z Chen-tze-sen, noszącym napis stylem syryjskim: „Spoglądajcie ku niemu i wspierajcie się na nim!“ Wszystko to są dokumenta bardzo odległych czasów Apostolizacji Chin. Odnoszą się one do działalności nestorjanów, przybyłych z Persji w VI i VII wieku. Byli to pierwsi misjonarze chrześcijańscy w Chinach. Żałować tylko należy, że byli to niestety heretycy.



Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.